Nr. 297. Lwów, Piątek dnia 27. Października 1905. Rok XXIII.

Prenumerata.
We Lwowie:
Miesięcz. 1 k. 80 h. (90 ct.)
Kwart. 5 k. 40 h. (2 zł. 70 ct.)
Półr. 10 k. 80 h. (5 zł. 40 ct.)
Za przesyłanie do domu 40 h. (20 ct.) miesięcznie.
Na prowincji:
Mies. 2 k. 70 h. (1 zł. 35 ct.)
Kwartalnie 8 k. (4 zł.)
Półrocznie 16 k. (8 zł.)
Za granicą:
Mies. 3 korony (1 zł. 50 ct.)
Numer we Lwowie 8 h. (4 ct.), na prowincji 10 h (5 ct.), na dworcach 12 h. (6 ct.).

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie $7\frac{1}{2}$ rano.

Ogłoszenia.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h. (10 ct.)
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 h (30 ct.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne wiadomości po kronice jeden wiersz 1 korona (50 ct.)
Rękopisów nie zwraca się.

Właściciele: Henryk Rewakowicz i Spółka.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Sabiny M.
Jutro: Szymona i Judy.
Pojutrze: A. 20 po Św. Narcyza.

Grecko-katolickie:
Nazarya.
Ewfemyi.
N. 19 po Sosz. Hł. 2.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ul. Chorążczyzna l. 10. Telefonu Nr. 584.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), zające, jarząbki, cietrzewie, głuszce, koguty, kuropatwy, przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, ptactwo wodne i błotne.

Wschód słońca o 6 g. 43 m.
Zachód słońca o 4 g. 42 m.
Barometr. 770. Deszcz.

Bracia z za Bugu.

Obywatele polscy na Wołyniu na licznem zebraniu uchwalili następujący projekt programu.

„Polacy, zamieszkali na Ukrainie, Wołyniu i Podolu, zrzeszają się do obrony narodowo-kulturalnych, religijnych i materjalnych interesów swego społeczeństwa, jako części narodu polskiego i osiągnięcia dla niego warunków możliwie najszerszego, wszechstronnego rozwoju, oraz w celu wydobycia z siebie jak największych sił, zorganizowania się na kresach we wszystkich dziedzinach życia i pracy społecznej, wreszcie wyrobienia w sobie zdolności i cnót politycznych.

W praktycznem dążeniu do tego celu uzależniamy taktykę swego działania od każdorazowych potrzeb narodowych i od warunków chwili, liczymy się z istniejącym obecnie lub powstać mogącym w przyszłości stanem rzeczy, wyzyskując go w granicach możliwości dla wszechstronnego postępu kulturalnego, ekonomicznego i politycznego naszego społeczeństwa.

Zważywszy, że dla jak najszybszego osiągnięcia naszych celów drogą spokojnej, rozważnej i trzeźwej pracy pożądane jest jednomyślne ujawnienie się na zewnątrz działalności całego naszego społeczeństwa, nawołujemy wszystkich Polaków, zamieszkujących kresy, do jednomyślnej działalności i żądamy, aby do czasu uzyskania przez nas podstawowych praw (równouprawnienia), żadna osoba, żadna organizacja, ani żadne stronnictwo nie działały na własną rękę w celach lub środkami, które nie zostaną uznane za dobre przez większość wybranych przedstawicieli społeczeństwa kresowego, ani też, by nie dążyły w tej akcji do walki i rozłamu naszego społeczeństwa i nie rozbudzały nienawiści klasowych.

Rozwijając bardziej szczegółowo zarys powyższego programu, dzielimy pracę naszą na dwa główne działy: pracę wewnętrzną nad własnem społeczeństwem i pracę zewnętrzną poza tem społeczeństwem.

Praca wewnetrzna. Nie krępując w zakresie pracy wewnętrznej żadnej osoby lub organizacji, najgoręcej będziemy polecali wszelką działalność zgodną z podstawowemi zasadami naszego programu.

Praca wewnętrzna polegać ma: 1. Na oddziaływaniu narodowo-kulturalnem (nauczanie, szkółki, czytelnie, czasopisma, wpływanie na młodzież i na klasy mniej oświecone, stowarzyszenia i t. d.) 2. Na oddziaływaniu ekonomicznem (zachowanie ziemi, kółka włościańskie, spółki spożywcze, popieranie pracy polskiej we wszystkich dziedzinach, jak rzemiosła, handel, wolne profesje i t. d.) 3. Na oddziaływaniu politycznem (krystalizowanie myśli politycznej, wzbudzanie poczucia potrzeby zorganizowania akcji politycznej, uświadamianie narodowe ludu polskiego, organizowanie wyborów do instytucyj legalnych i t. d.) 4. Na oddziaływaniu religijnem (pielgrzymki, katechizmowanie ludu, współdziałanie z duchowieństwem w sprawach narodowo religijnych i t. d.)

Praca zewnętrzna. Zasady, któremi powinniśmy się rządzić w pracy zewnętrznej, dotyczą stosunków naszych: 1) do innych dzielnic polskich i Polaków poza obrębem tych dzielnic zamieszkałych; 2) do ludu rusińskiego na naszych kresach; 3) do społeczeństwa rosyjskiego; 4) do władz i instytucji.

Co do 1 go — Stosunki nasze do innych dzielnic polskich określamy w sposób następujący: a) Całą pełnią uczuć patrjotycznych ciążąc ku Królestwu, jako ku Macierzy, uważamy jednak za konieczne, ze względu na odrębność warunków etnograficznych i politycznych, działać niezależnie od istniejących tam obecnie stronnictw politycznych i społecznych, popierając jednak pracę narodową w kierunkach zgodnych z programem naszym i utrzymując ciągłą styczność i wzajemne porozumiewanie się. b) Ponieważ Litwa znajduje się w warunkach najbardziej zbliżonych do naszych, dążyć powinniśmy do osiągnięcia z nią wspólności działania w celu wzmocnienia siły organizowanej kresów. c) Stosunek nasz do reszty dzielnic polskich poza obrębem rosyjskim opiera się na głębokiem poczuciu jedności narodowej, nie przedstawia jednak w obecnej chwili pola do wspólnej pracy, ograniczyć się zatem musimy do stałego wzajemnego porozumienia się. d) Co do Polaków zamieszkałych w carstwie, poza obrębem prowincji kresowych, pożądanem jest, aby działali oni w duchu naszych zasad i w tym kierunku powinniśmy na nich oddziaływać oraz popierać ich dążenia do osiągnięcia praw kulturalnych i narodowych.

Co do 2-go — Uznając prawa Rusinów jako rdzennej ludności, zamieszkałej na kresach wspólnie z nami, powinniśmy w stosunku do ludu rusińskiego starać się o wytworzenie warunków współżycia pożytecznego dla obu narodów, a w tym celu o łagodzenie antagonizmów ekonomicznych oraz o wytworzenie warunków do życzliwości wzajemnej.

Co do 3 go. — W stosunku naszym do Rosjan powinniśmy dążyć do porozumienia się z życzliwszą dla nas częścią społeczeństwa rosyjskiego w celu poznania jej dążności i koordynowania działań, skierowanych do wspólnego celu, nie abdykując jednak w niczem z naszych praw narodowych.

Co do 4-go. — Odnośnie do władz rządowych powinniśmy działać, stosując się do warunków chwili w celu nieutracenia posiadanych i nabycia nowych praw i korzyści; nie powinniśmy się także uchylać od uczestnictwa w miejscowych instytucjach społecznych i oficjalnych, o ile to w każdym oddzielnym wypadku nie będzie uznane za szkodliwe przez przedstawicieli naszego społeczeństwa; zawsze jednak powinniśmy mieć na względzie nasze kardynalne zasady i godność narodową.

Dla wypełnienia powyższego programu zaznaczamy konieczność stworzenia ściślej organizacji w celu ujęcia akcji i przedstawicielstwa naszego społeczeństwa w pracy i w stosunkach zarówno wewnętrznych. jak zewnętrznych, a to do czasu, póki ze zmianą praw nie uzyskamy instytucji autonomicznych w legalnej reprezentacji.

Projekty reformy wyborczej.

Organ narodowych demokratów nie zupełnie zgadza się na plan reformy wyborczej klubu demokratycznego sejmowego i zajmuje jeszcze wstecznejsze stanowisko.

Jakkolwiek ma świadomość, że autonomja kraju poniesie nieodwołalną klęskę w walce z centralizmem, jeśli zakres uprawnienia wyborczego do Sejmu będzie ciaśniejszy od zakresu uprawnienia wyborczego do Rady państwa, wygłasza jednak poglądy sprzeczne z powyższą przyznaną przez siebie zasadą.

Bałamutne są zwłaszcza poglądy co do piątej kurji sejmowej. Powiada „Słowo Polskie", że piąta kurja może pod względem liczby mandatów zostawać do innych kurji co najwyżej w tym stosunku jaki zachodzi przy wyborach do Rady państwa a to ma prowadzić do bardzo obszernych okręgów wyborczych i z tego powodu narodowi demokraci radzą pewne modyfikacje co do piątej kurji. Otóż jeśli narodowi demokraci cyfrowo zestawią sobie stosunek liczby mandatów piątej kurji do liczby mandatów w innych kurjach przy wyborach do Rady państwa, przekonają się, że według tego samego stosunku i przy dzisiejszej liczbie mandatów z poszczególnych kurji przy wyborach do Sejmu wypadałoby na kurję piątą przy wyborach do Sejmu najmniej 30 mandatów. Według projektu klubu demokratycznego ma się zwiększyć liczba ogólna posłów o 33 proc., przeto chcąc zachować w krajowej ordynacji wyborczej ten sam stosunek liczby mandatów kurji piątej do ogólnej liczby mandatów, jaki zachodzi w ordynacji wyborczej państwowej, należałoby nadać piątej kurji najmniej 40 mandatów. A wtedy okręgi piątej kurji obejmą tylko po 2 powiaty polityczne, wcale więc nie będą większe, niż okręgi w kurji gmin wiejskich przy wyborach do Rady państwa.

Jeżeli więc ordynacja wyborcza krajowa ma bodaj dorównać ordynacji wyborczej państwowej co do stosunkowego uprawnienia kurji piątej, nie wolno dążyć do uszczuplenia liczby mandatów tej kurji, jak to klub demokratyczny czyni, gdyż wtedy i przy kurji piątej większa niesprawiedliwość ordynacji krajowej będzie i nadal rażącą. A nie wolno też wymawiać się rzekomo zbyt rozległymi okręgami, jak to narodowi demokraci czynią i coś niby lepszego proponować, bo tego rodzaju wymówki są albo obłudne albo pochodzą ze zbyt powierzchownej znajomości ustaw wyborczych, nie zdającej sobie sprawy ze stosunku liczebnego mandatów przy wyborach do Rady państwa.

I cóż lepszego zamiast powszechnej kurji piątej obmyślili narodowi demokraci? Radzą zaprowadzić kurję piątą tylko w miastach, jako kurję dodatkową, tak że uprawnieni w kurji miast głosowaliby i w tej kurji i drugi raz w kurji piątej. Natomiast w kurji czwartej, czyli w kurji gmin wiejskich chcą „rozszerzyć prawo wyborcze na wszystkich obywateli, mających prawo wyborcze do Rady państwa", a osobnej kurji piątej dodatkowej tu nie tworzyć. Równałoby się to zupełnemu zniesieniu obecnej kurji gmin wiejskich, a zastąpieniu jej kurją piątą, gdyż rozszerzenie prawa wyborczego na wszystkich, mających prawo wyborcze do Rady państwa, inaczej chyba zrozumieć nie można, jak tylko przez wprowadzenie w kurji gmin wiejskich powszechnego prawa wyborczego.

Podobna kombinacja komplikowałaby system wyborczy nową niesprawiedliwością, gdyż nadawałaby miastom wyłącznie przywilej dwukrotnego głosowania, a pozostawiając podział kurjalny, oparty na zasadzie reprezentacji interesów poszczególnych grup społecznych, odsądzałaby od reprezentacji jedynie najliczniejszą i najważniejszą grupę drobnych rolników. Nikt chyba poważnie nie może traktować takiego absurdu. Albo trzeba znieść wszystkie kurje i wtedy zgoda na powszechne, równe prawo wyborcze, albo jeśli się zatrzymuje system kurjalny i chce go kombinować z powszechnem głosowaniem, nie można wykreślać z ordynacji kurji gmin wiejskich lub przekształcać ją wyłącznie w kurję powszechnego głosowania.

A narodowi demokraci idą w absurdach jeszcze o krok dalej, bo w tak zreformowanej kurji gmin wiejskich chcą zaprowadzić cenzus inteligen-

cji wyjątkowo tylko dla tych wyborców, którzy mają dopiero prawo wyborcze uzyskać. Analfabeta we wszystkich innych kurjach miałby dostęp do urny wyborczej, tylko w kurji gmin wiejskich wyborca, opłacający mały podatek bezpośredni, lub podatku bezpośredniego nie opłacający, musiałby legitymować się umiejętnością czytania.

W jednym ważnym szczególe narodowi demokraci okazują się więcej postępowymi od demokratów sejmowych, mianowicie żądają zniesienia wyborów pośrednich a zaprowadzenia bezpośredniego głosowania.

Na czasie będzie przypomnienie, że gdyby Sejm uchwalił głosowanie bezpośrednie, w takim razie i wybory do Rady państwa byłyby w kurji gmin wiejskich i we wszystkich okręgach kurji piątej bezpośrednie w myśl postanowień ordynacji Badeniowskiej, która decyzję pod tym względem Sejmom zostawiła. W innych krajach spełniono już ten warunkek ustawy Badenowskiej, tylko w Galicji Sejm, upierając się przy pośrednich wyborach, odejmuje ludowi także prawo bezpośredniego głosowania do Rady państwa.

Pośrednie wybory nie tylko ułatwiają nadużycia wyborcze, jak to i „Słowo Polskie“ przyznaje, ale zarazem podtrzymują przywileje wirylistów tabularnych w kurji gmin wiejskich. Te przywileje w okręgach mieszanych mogą ułatwiać zwycięstwo kandydata polskiego, gdyż ziemia tabularna pozostaje przeważnie w rękach polskich. Jest więc znamiennem, że partja narodowo-demokratyczna, kierująca się tzw. „egoizmem narodowym“, rezygnuje z korzyści narodowych z głosów wirylnych w kurji gmin wiejskich w wobec tego, że szkodliwe skutki tych przywilejów bez wątpienia stokrotnie przewyższają te korzyści narodowe. Zresztą folwarki tabularne, opłacające mniej, niż 200 kor. podatku gruntowego, tak szybko rozpadają się przez parcelacje, że nawet Wydział krajowy w przedłożeniu o parcelacji nie rokuje im dłuższego żywota, niż 30—40 lat. Wpływy więc tabularnych wirylistów upadają coraz więcej i byłoby politycznie znieść przywilej, zanim on sam się rozpadnie bez przy czynienia się Sejmu.

Sejm galicyjski.

(39 posiedzenie II. sesji VIII. perjodu).

Przed g. 12. rozpoczęto wczorajsze posiedzenie. Jak zwykle odczytano petycje, niektóre z nich poparło kilku posłów krótkiemi przemówieniami. Między innymi p. Stapiński poparł petycję gminy Wietrzno, w pow. krośnieńskim w sprawie zniesienia stref pomorowych dla nierogacizny.

Wnioski i interpelacje.

P. Stapiński przedłożył wniosek zdążający do tego, aby Wydział kraj. przyszedł na następną sesję z projektem ustawy łowieckiej, p. Krempa w sprawie połączenia obszarów dworskich z gminami, pp. Rayski i Vayhinger, imieniem klubu demokratycznego wnieśli znany wniosek o reformę wyborczą, p. Szwed o zniżenie podatku domowo-klasowego od budynków, stawianych z drzewa, pp. Skołyszewski i Marjewski w sprawie obwałowania lewego brzegu Wisły od Białuchy.

Interpelacje wnieśli p. Stapiński w sprawie ohydnych stosunków zdrowotnych w Szczawnicy, p. Krempa zapytuje rząd, kiedy nareszcie wprowadzony zostanie język polski w galicyjskich pocztach, telegrafach, na kolejach i w żandarmerjach, dodając, że już nawet rząd rosyjski wprowadził język polski na kolejach. p. Włodek Filip w sprawie wypłacania robotnikom kwitkami, czego dopuszcza się dzierżawca dóbr Klęczany, Salamon Krieger, p. Krempa o wynagrodzenie przez kolej za nieszczęśliwy wypadek niejakiemu Kuczembie z Klęczan, p. Oleśnicki w sprawie nielegalnego postępowania starosty p. Swobody w Tłumaczu.

Pierwsze czytania.

Na porządku dziennym umieszczono wczoraj pierwsze czytanie 12 różnych wniosków. Jeden wniosek ze sprawozdania Wydziału krajowego o utworzeniu z gminy Tyniowice-Chorzów dwóch odrębnych gmin administracyjnych, uchwalono, resztę odesłano do komisyj. Mianowicie uchwalono ustawę, która orzeka, że osady Tyniowice-Chorzów w powiecie jarosławskim rozdziela się i tworzy się z nich dwie samoistne gminy administracyjne. Do dni sześćdziesięciu po ogłoszeniu tej ustawy rozpisane zostaną wybory do reprezentacji gminnych w Tyniowicach i Chorzowie.

Wniosek pp. Vayhingera i Buynowskiego o wstawienie do budżetu począwszy od r. 1906 aż do czasu stałego uregulowania płac nauczycieli szkół ludowych, odpowiedniej sumy na przyznanie im dodatku drożyźnianego w wysokości 25 proc. płacy, wliczalnej do emerytury, odesłano do komisji szkolnej. Wniosek rektora Gluzińskiego o zaprowadzenie instytucji lekarzy szkolnych w szkołach średnich i seminarjach nauczycielskich, uzasadniony całym szeregiem wprost nagłych przyczyn i podający sfinansowanie kosztów przy pomocy dotychczasowych opłat szkolnych, odesłano do komisji szkolnej. Do komisji znowu sanitarnej poszedł wniosek dra Wursta, ażeby bielizna, lub odzież używana, zanim dostanie się do handlu, oznaczona była plombą na dowód przeprowadzonej desinfekcji, do komisji drogowej wniosek p. Jana Gnoińskiego w sprawie budowy i konserwacji dróg powiatowych i gminnych przez wydatne ich subwencjonowanie z funduszów krajowych, do komisji kolejowej wniosek p. Schätzla o ropoczęcie budowy kolei Lwów-Brzeżany-Podhajce, jeszcze w tym roku, do budżetowej wniosek p. Maissa o dodatek drożyźniany dla nauczycielstwa w Bochni i wniosek p. Tomaszewskiego o przeniesienie do wyższej klasy płac nauczycieli w gminach podmiejskich.

Dla Kółek rolniczych.

P. Stapiński postawił wniosek z poleceniem do Wydziału kraj., aby wstawił do budżetu krajowego na rok 1907 taką sumę na wszystkie działy pracy dla „Kółek rolniczych“, jaką pobierają z funduszu krajowego Tow. gospodarcze we Lwowie i Tow. rolnicze w Krakowie łącznie.

W uzasadnieniu swego wniosku skonstatował p. Stapiński najpierw, że do postawienia tego wniosku nie skłonił go ani Zarząd główny Kółek rolniczych, ani członkowie jego, ale fakt, że Kółka rolnicze rozwijają się coraz pomyślniej, ich dodatnia działalność jest powszechnie stwierdzona. Jeżeli zaś tak się rzeczy mają, to Kółka rolnicze powinny objąć niejako reprezentację wszystkich interesów małego rolnictwa i w tym celu powinny być zaopatrzone w odpowiednie środki.

Dotychczasowa dotacja ich jest tak drobną, że nie wystarcza wcale na spełnienie tych zadań, które Kółka mają do spełnienia, t. j. na skoncentrowanie całej akcji dla poparcia rolnictwa włościańskiego, co przyniosłoby mogło krajowi nieobliczalne korzyści.

Nieszczęściem Austrji i Galicji jest biurokratyczny system, który się rozszerza na wszystkie dziedziny, życia. Wniosek więc mowcy zmierza ku temu, ażeby Wydział kraj. uwolnić od czynności, które zabierają mu wiele czasu i uwagi, a zała-

---

Ludwik Stasiak. 4)

Orle skrzydła.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy.)

— Ja będę płacił! — zawołał Ludwikowski. —Dam trzydzieści marek, no! pięćdziesiąt marek dziennie.

— Ależ panie! Co pan mówi? Modelce? Pięćdziesiąt marek? To zadużo!

— Niech kosztuje, co chce. Nawet dam jej dziś zaliczkę. Powiedz jej pan, że dziś dam jej znaczniejszy zadatek.

— Ha, jeśli tak... Może się i uda ją namówić...

— O cenę obrazu nie rozchodzi mi się wcale. Jest mi obojętne, czy za dzieło pańskie zapłacę dwa czy pięć tysięcy marek.

— Pan jesteś, jak widzę, prawdziwym mecenasem malarstwa.

— No... ale pan nic nie będzie miał przeciw temu, że, jak już wspomniałem, odwiedzać pana będę...

— Naturalnie, że nic. Owszem cieszyć się będę...

— Będę u pana podczas każdego pozowania...

— Dobrze.

— Gdy dziewczynę tę malować pan będziesz, nie pan, ale ja będę pracowni pańskiej gospodarzem...

Janek Oździc spoważniał nagle, zamrugał dziwnie oczami.

— Jak to mam rozumieć?...

— No... Nie udawaj, kochany mistrzu. Jesteśmy przecie obaj pełnoletni, nie mamy więc powodu do bawienia się w ciuciubabkę. Znam tę dziewczynę. Jest twarda, pod płaszczykiem jednak pozowania...

— Pan więc pracownię moją...

— Zwyczajna rzecz — ludzkie słabości...

Rozgrywała się dziwna scena. Cisza była, a w ciszy słychać było szelest nowych banknotów, które mecenas dobywał z portfelu i kładł je przed artystą na stole. Ogromna plika tysiącmarkowych banknotów... z tomu papierowego mecenas stomarkówki liczy. W ciszy ogromnej szumią papierki. Zakraśniał stół od banknotów...

— Oto zaliczka dla pana, zaliczka dla modelki...

— Głodny Janek Oździc filozofuje. Jużto zawsze miał on słabość do filozofji. Bawił się filozofując, malował filozofując, spał nawet przez sen filozofując. W strasznej ciszy, jaka zapanowała w hotelowym salonie, także filozofował. W czystej, poczciwej duszy mełło się hamletowanie. Nie owo, któreby się zrodziło w każdej ludzkiej pluskwie; wziąć pieniądze, czy ich nie wziąć. Ta myśl na chwilę nie postała. Myśli głodny artysta, brutalna siła młodości z kulturą teraz walkę toczy, hamletuje Janek Oździc:

— Wybić mu zęby, czy nie wybić?! — oto jest pytanie.

— Pieniądze dla modelki i dla pana.

W oczach młodego człowieka zaiskrzył się ogień. Zacisnął pięście, zazgrzytał zębami, już się ma rzucić, aby kości łamać, kultura ciężką walkę toczy, zwyciężyła, spokojny już Janek Oździc mówi do mecenasa:

— Panie Wojciechowicz, pan jesteś skończonym osłem!

Mecenas zmarszczył brwi.

— Tak jest! Skończonym głupcem jesteś pan, kochany panie Tomaszewicz.

— Ludwikowski się nazywam!

— Ja się bardzo z tego cieszę, mój panie, że się pan nazywasz Ludwikowski, tu jednak nie oto chodzi, jak się pan nazywasz, lecz co pan uczyniłeś...

Bystro cynicznie spojrzał na malarza Ludwikowski.

— Jeśli się panu propozycja nie podoba, możesz ją odrzucić.

— To mało, mój panie — woła wrzący gniewem i wściekłością człowiek, w którego oczach iskry się świeciły.

Widział mecenas te ognie, widział pięści zaciśnione, nerwowo do drzwi leci, aby elektryczny guzik nacisnąć, służbę zawołać.

Zastąpił mu drogę głodny Jan Oździc. Chciał go mecenas odtrącić, utorować sobie drogę, ujął go malarz za ramię, wykręcił jego rękę, ognie w stawach zagorzały, przekonał się zblazowany dekadent, że tu z olbrzymem ma sprawę. Pchnął go Oździc do stołu, jako rzucony snopek mecenas leci...

— Jeśli pan krzykniesz, wszystkie zęby panu wybiję.

Chwycił malarz tom banknotów, leżący na stole, rozleciały się setki papierów, zebrał je artysta w rękę, mnie je, pluje na nie, wał i kulę z nich uczynił, jeszcze raz pieniądze oplwał, mecenasowi w twarz je rzucił, odbiły się o zblazowane dekadenta lice, spadły na ziemię. Oździc mówi:

— Pozbieraj je pan, panie. Między mną i panem, panie Grzegorzkiewicz jest ta różnica, że pan je weźmiesz choć oplwane. Pozbierasz je pan z ziemi, choć plwaniem ohydne. A ja nie. No, do widzenia, mój panie — ach jak się pan nazywasz?! Wincenciński? Zatem adieu, mój drogi panie Kacperkiewicz.

. . . .

(C. d. n.)

twiane bywają w rezultacie według szablonu biurokratycznego, który do spraw rolnictwa w żaden sposób nie powinien być stosowany. Chodzi dalej we wniosku o to, aby nie rozdrabniać akcji dla podniesienia rolnictwa i nie używać niewłaściwie funduszów krajowych na to przeznaczonych. Okazało się to najlepiej, przy tamtegorocznem rozdawnictwie zapomóg, do którego powołano aż trzy instytucje tj. Kasy Raiffeisena, Kółka rolnicze i Tow. gospodarskie, co pociągnęło za sobą wielkie zamieszanie, nie mniejsze straty i duże koszta. Jestem przekonany, że gdyby akcja ratunkowa skoncentrowała się była w Kółkach rolniczych tylko, to byłoby to najlepiej, gdyż ta instytucja posiada najbardziej rozgałęzioną sieć organizacyjną i najlepiejby spełnić mogła to zadanie, podczas gdy biuro patronatu Kas Raiffeisenowskich było tylko niepotrzebnie tą sprawą obciążone i odciągnięte od własnego zakresu działania.

Trzeba wreszcie postawić rzecz jasno. P. Kozłowski powiedział, że jeżeli Tow. gospodarskie i Tow. rolnicze nie mają wiele członków to tylko dlatego, że towarzystwa te nie chcą robić konkurencji tow. Kółek rolniczych. W takim zaś razie niechże te towarzystwa nie czynią Kółkom rolniczym i konkurencji w tym względzie, że korzystają z funduszów przeznaczonych na cele, których naturalnym reprezentantem jest tow. Kółek rolniczych. Tow. gospodarskie i rolnicze powinny być uwolnione od opieki nad drobnem rolnictwem, a skierować swą akcję dla ochrony wielkiej własności, która tej ochrony tak bardzo, zwłaszcza w ostatnich czasach, potrzebuje. Wszak ruina tej wielkiej własności dokonywuje się prawie że w oczach naszych. Na tem uwolnieniu się od opieki nad małą własnością zyskałyby i Towarzystwa gospodarskie i Kółka rolnicze, nie byłoby zamieszania co do kompetencji, pieniądze na jedną i drugą akcję nie szłyby, jak dotychczas bez żadnej kontroli. Wiedzielibyśmy, na co dajemy i komu dać powinniśmy.

Dzisiaj stan rzeczy jest taki, że subwencja kraj. na Kółka rolnicze wynosi około 40.000 k., na towarzystwa zaś gospodarskie przekracza znacz- [illegible] wiono w budżecie na [illegible] go 8.000 k. To jest żart poprostu. Nie zapom[illegible]ny, że Kółka rolnicze są organizacją chrześcijańskiego kupiectwa, że lustratorowie kupiectwo to pchnąć mogą znacznie naprzód swoją pomocą, ale też trzeba na utrzymanie ich w wystarczającej liczbie, daleko większej dotacji.

A dalej trzeba wynagradzać ludzi, którzy pracują dla rozwoju Kółek rolniczych. Nie można domagać się od kogoś, aby z uszczerbkiem własnych interesów pracował. I na to znowu potrzeba pieniędzy i wydatnej pomocy krajowej.

Pieniędzy tych kraj nie wyrzuci daremnie ale przyczyni się do podniesienia dobrobytu włościaństwa na prawdę, pchnie Kółka rolnicze na drogę rozwoju, ochroni je od lichwiarskiej konkurencji.

Z tych przeto motywów zalecam panom sprawę tę do gorącego traktowania a pod względem formalnym wnoszę o odesłanie jej do komisji budżetowej. Uchwalono.

Dalsze wnioski.

Z kolei do komisji sanitarnej odesłano wniosek p. Wursta w sprawie zaopatrzenia wszystkich gmin w kraju w zdrową wodę do picia, do komisji podatkowej wniosek ks. Wilczkiewicza w sprawie procentów zwłoki od nieuiszczonych w terminie podatków, do komisji budżetowej wniosek ks. Szpondra o dodatek drożyźniany dla nauczycielstwa okręgu krakowskiego, poczem uchwalono wniosek Wydziału krajowego nadający wydziałowi pow. w Rawie ruskiej prawo pobierania myta na drodze Rawa ruska-Wulka Mazowiecka.

Włości rentowe.

Bez dyskusji uchwalono następnie, przyjąć do wiadomości sprawozdanie Wydziału kraj. o czynnościach, mających na celu wprowadzenie w życie ustawy „o tworzeniu włości rentowych“, wstawić w budżet kwotę 25.000 k. na koszta urzędowania kraj. komisji dla włości rentowych, oraz kwotę 25.000 k. tytułem I. raty na dotowanie funduszu rezerwowego listów rentowych.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne dziś o godzinie 10. rano, odbędzie się pod znakiem reformy wyborczej. Odbędą się mianowicie pierwsze czytania wniosków Rayskiego i Vayhingera, Stapińskiego, a wreszcie Oleśnickiego o reformę wyborczą.

Deputacja.

Wczoraj zjawiła się w sejmie deputacja ze Sutkowic pow. Myślenice o regulację rzeki i budowę kolei, pod przewodnictwem naczelnika gminy Bochenka.

Deputacja kobiet.

Wczoraj przed posiedzeniem sejmowem przyjęta została przez marszałka deputacja kobiet pod przew. p. Turzymy, która imieniem w ecu kobiet w Krakowie wręczyła petycję o uwzględnienie równouprawnienia kobiet w reformie wyborczej do Sejmu. Petycja wyszczególnia życzenie, aby kobiety same mogły brać udział w głosowaniu na posłów sejmowych, a nie potrzebowały jak dotąd, wyręczać się zastępcami. Petycja przedłożona będzie na dzisiejszem posiedzeniu.

Z pieśni jesiennej

Zbudzi się przyroda; lecz gdzież są pieśniarze?
Kto odtajać skrzepłym piersiom naszym każe?
Kto, jak słońce, zbudzi naród obumarły?
Kto podźwignie słabych, a zolbrzymi karły?
Kto zarzewiem pragnień rozpali źrenice?
Kto wywoła w mózgach myśli błyskawice —
Błyski, w których ślady lecą czynów gromy?
Gdzie ten siwy ślepiec, lirnik — niewidomy,
Lecz widzący duchem, co w wieszczym zapędzie
Puszczał „jak sokoły na białe łabędzie“
Swe potężne palce na drgające struny?
Gdzie ty, piewco stary? gdzie twoje pioruny?
Wstań, mocarzu tonów, słowiański Bojanie,
Daj ludowi twemu pieśni rozkazanie!
Pieśni, co dziel Ojców pamięć sławiąc synom,
Ich ku wiekopomnym podniecała czynom.

. . . .

Słucham po kurhanach, który wprzód mi wyda
Dźwięk gęśli Bojana lub harfy Derwida?
O, nie upadajcie duchem, bracia moi!
Słyszę brzęk za brzękiem, jak struna się stroi;
Chwilę jeszcze trwajcie, bo czarodziej blisko!
Nie wiem, czy mu ziemia, czy błękit kołyską?
Jedno tylko czuję, że on wszystko zbrata:
Przeszłość, co ubiega, przyszłość, co nadlata,
Są dla jego pieśni tylko jak dwa tony,
Które spłyną w akord przezeń zestrojony!

. . . .

Adam M—ski.

KRONIKA.

We Lwowie.

— **Odsłonięcie pomnika śp. arcyb. ks. Isakowicza.** W uroczysty sposób odsłonięto wczoraj rano w katedrze ormiańskiej pomnik prawdziwego arcypasterza, co umiał wszystkich bliźnich miłować a nie jątrzyć i powszechnym był za to szacunkiem całego społeczeństwa otoczony. Najpierw odbyło się nabożeństwo żałobne, odprawione przez arcyb. ks. Theodorowicza, przy asyście całej kapituły i kleru ormiańskiego. Po nabożeństwie przemówił od ołtarza w pontyfikalnych szatach arcyb. ks. Theodorowicz, wielbiąc cnoty i kapłańską oraz obywatelską pracę swego wielkiego poprzednika. W uroczystości wczorajszej wziął udział wielu dostojników i liczna publiczność. W pobliżu ołtarza zasiedli arcybiskupi ks. Simon, ks. Bilczewski, ks. Szeptycki z kapitułą obu obrządków, biskupi ks. Pelczar, Czechowicz, mitrat ks. Bilecki itd., dalej usiedli marszałek hr. Badeni, namiestnik hr. Potocki, prezydent m. p. Michalski, posłowie sejmowi, komendant korp. gen. Fiedler z kilku dygnitarzami wojskowymi itd. Przybyło też kilka osób z rodziny śp. arcyb. ks. Isakowicza.

Pomnik arcypasterza mieści się na środkowym murze po prawej stronie katedry. Pomnik wyobraża ks. Isakowicza każącego z mownicy. Postać wykuta jest z białego marmuru, inne części pomnika z marmuru czarnego. Piękne to dzieło, wzbudzające powszechny zachwyt, stworzył artysta p. Bełtowski. Napis pomnika następujący:

D. O. M.
ISAAK MIKOŁAJ ISAKOWICZ
ARCYBISKUP METROPOLITA ORMIAŃSKI
urodzony 1824 w Łyścu umarł 29/IV 1901

Złotoustemu kaznodziei, obywatelowi przez wszystkich ukochanemu, wdzięczne społeczeństwo stawia ten pomnik, a opatrując napisem wieńczy słowami, jakie za życia na epitafium obrał był sobie dostojny książę kościoła, gdy mówił do swoich: Wyryjcie mi kiedyś na grobowym kamieniu jedno tylko krótkie zdanie:

„Oto Pasterz, który wielce umiłował“.

— **„Bartoszowi w hołdzie“.** Pod tym tytułem pojawiło się zbiorowe wydawnictwo polskiej młodzieży ludowej, zawierające artykuły i wiersze, wyszłe z pod nieuczonego pióra wyłącznie chłopskich pisarzy. Kilkanaście stron tego wydawnictwa wypełniają proste i niewyszukane słowa: wyrazy myśli i uczuć ludu dla tego Chłopa-Bohatera, a uzupełnia je szereg rycin z wyobrażeniem owej chwili z pod Racławic i z postaciami Bartosza na obu w kraju pomnikach. Wydawnictwo to jest także w swoim rodzaju cząstką tego udziału, jaki lud wziąć pragnie nietylko w uroczystości odsłonięcia pomnika, ale też w samej akcji jego wzniesienia — dochód bowiem z niego przeznaczony jest wyłącznie na dokończenie lwowskiego pomnika. Cena dziesięciu centów czyni je przystępnem dla każdego, kto pragnie krzepić się szczerem słowem chłopskiem, a zarazem grosz swój dorzucić na piękny cel. Do nabycia w księgarniach i w handlach papierowych. Nabyć je również można w Administracji naszego pisma.

— **Na pomnik Bartosza Głowackiego** we Lwowie uchwaliła sekcja skarbowa 1.600 kor.

— **O reformie wyborczej.** Czytamy w „Nowej Reformie“: „Słowo Polskie“ w artykule swoim pod tyt.: „O reformę wyborczą“ wyskubało ze swoich skrzydełek tyle piór demokratycznych, że teraz już bez obawy o nieuzasadnione podejrzenia kroczyć może piechotą, w równym szeregu, z organami skrajnego wstecznictwa galicyjskiego“.

— **Plotkarstwo!** Na skutek rozpuszczonej przez „Słowo Polskie“ plotki, że hr. Zamoyski znajduje się w domu obłąkanych i że zamierza sprzedać Zakopane hr. Hohenlohemu, hr. Anna z Działyńskich Potocka wysłała do „Słowa Polskiego“ list, w którym powołując się na swoje prawa, jako osoby najstarszej w rodzinie, żąda umieszczenia poniższych wyjaśnień.

„Władysław Zamoyski jest poważnie chory, ale nie umysłowo (!), jak to złośliwa intryga pragnie wmówić, aby raz na zawsze wpływ jego w kraju zapieczętować; i nie w zakładzie żadnym, tylko we własnem mieszkaniu, a powodem ciężkiej choroby (kamienia) jest nie co innego, jak przepracowanie się w sprawach różnych, tyczących się dobra kraju i zażarta walka z obcymi i wrogimi dla tego kraju żywiołami. Kto nie pamięta wojny o Morskie Oko! Miesiącami spotykać go tylko było można, dniami i nocami, w wagonie, śmiertelnie znużonego fizycznie i moralnie, posiwiałego przedwcześnie, poruszającego wszystkie sprężyny, aby ten kawał ziemi polskiej uratować ze szponów drapieżnego Niemca. Nie wszyscy może wiedzą, ile tu przeszkód i zawodów od chwili wydalenia z Wielkopolski, stawało na drodze tego szlachetnego człowieka, uda-

remniało jego zacne usiłowania i jego, jak dąb silnego, pełnego zapału i poświęcenia z nóg zwaliło! Ale zestawiwszy dawne zawody i dzisiejszy telegram, smutna się myśl nasuwa, czy rzeczywiście, ta część kraju warta ludzi, którzyby, jak Wł. Zamoyski, jego sędziwa matka i jego siostra, bez wytchnienia czas, pracę, siły, zdrowie i grosz, do ostatniej krwi serca łożyli na jego narodowe i ekonomiczne cele! Krzysztof Kolumb, pijąc z przepełnionego kielicha niewdzięczność swoich ziomków, kazał kajdany, jakie na jego pracowite i dobroczynne ręce nałożono, położyć sobie do trumny; sądzę, że i ten artykuł „Słowa Polskiego", innemi słowami, korespondencję z Zakopanego, Władysław Zamoyski każe włożyć sobie do trumny, do której go może przedwcześnie zagna ogrom pracy, walki i zawodów, spowodowany miłością i poświęceniem dla kraju!"

Z Zakopanego nadesłano do „Słowa Polskiego" depeszę następującą: „Zamieszczona w telegramach „Słowa Polskiego" z dnia 23. października pogłoska, jakoby hrabia Władysław Zamoyski leczył się w jednym z zagranicznych zakładów dla umysłowo chorych, jak również, że ma zamiar sprzedać dobra Zakopane Kościelisko księciu Hohenlohemu, jest zmyślona i z gruntu nieprawdziwa. Hr. Zamoyski przechodził ciężki przypadek influency na tle tyfoidalnym, obecnie jest rekonwalescentem i przebywa w Paryżu we własnem mieszkaniu w domu biblijoteki polskiej".

— **Zjazd prezesów rad powiatowych** odbędzie się 1. listopada o g. 5 popoł. w sali sejmowej. Na porządku dziennym: sprawy gminne i sprawa ustawy drogowej.

— **Towarzystwo hygjeniczne** we Lwowie, rozszerza zwolna ale stale swe czynności, starając się w miarę swych sił i środków oddać się w jak najszerszym zakresie na usługi społeczeństwa. Na odbytem onegdaj posiedzeniu wydziału Tow., zawiadomił przewodniczący prof. dr. Szpilman o wniesieniu do namiestnictwa referatu dr. Opieńskiego w sprawie potrzeby badań nad durem osutkowym w Galicji i że namiestnictwo delegowało ankietę do rozpatrzenia się w memorjale i poczynienia wniosków. Dr. Obtułowicz, referował o potrzebie nauki somatologji i hygjeny w szkołach średnich. W sprawie ustanowienia lekarzy szkolnych, konferował przewodniczący z dr. Gluzińskim, który radzi wnieść tę sprawę do Sejmu przez któregoś z posłów w formie wniosku i—jak to wiadomo — wniosek ten sam już w Sejmie postawił. Niezależnie od tego postanowiono jeszcze wnieść do Sejmu petycję o lekarzy szkolnych. Dr. Panek referował o zwalczaniu chorób zakaźnych. Stwierdziwszy, że niema dotąd w Austrji ustawy odpowiedniej, tylko niedokładne przestarzałe rozporządzenie ministerjalne, uważa ref. za potrzebne wniesienie odpowiedniego memorjału do Rady państwa i przedkłada projekt takiego pisma. Uchwalono wystosować pismo takie do Rady państwa na ręce jednego z posłów, ponadto posłać odpis tego prezydjum Rady państwa, ministerstwu i treść ogłosić w dziennikach lwowskich. Piekąca sprawa drożyzny wywołała także i w Tow. hygjen. żywą dysputę. Na wniosek dr. Piaseckiego, uchwalono zaznajamiać zapomocą odczytów, artykułów, itd. szersze warstwy o hygjenie środków spożywczych, hygjenie żywienia, z drugiej zaś strony wprowadzić w czyn założenie taniej, a zdrowej kuchni, którąby stała pod kontrolą Tow. Urządzenie szeregu takich odczytów, powierzono osobnej komisji. W sprawie łaźni ludowych uproszono p. Aleksandrowicza o wygotowanie na przyszły raz planu kosztorysu dla kąpieli natryskowych i wannowych dla małego (2000—3000 mieszk.) miasteczka. W sprawie rewizji podręczników szkolnych (ref. dr. Mikołajski), postanowiono odnieść się do Rady szkolnej okręgowej.

— **Deputacja szynkarzy.** Wczoraj była u marszałka kraj. deputacja wiecu szynkarzy w sprawie proponowanych opłat szynkarskich. Szynkarze domagali się, aby przy układaniu projektu prawodawczego uwzględniano także ich interesy. Deputacja wręczyła marszałkowi petycję centr. Związku szynkarzy w tej sprawie.

— **Zebranie kolejarzy.** W piątek d. 27. bm., odbędzie się o g. 6 wieczorem w sali gimnastycznej obok szkoły kolejowej walne zebranie wszystkich urzędników kolei państw. zamieszkałych we Lwowie w celu wdrożenia akcji w sprawie podwyższenia kwaterowego i uzyskania dodatku drożyźnianego.

— **Trzecie targowisko z mięsem prowincjonalnem.** Począwszy od wczoraj rano weszło w życie trzecie stanowisko sprzedaży mięsa z prowincji, a mianowicie koło kościoła św. Anny, pod parkanem z lewej strony ulicy Janowskiej. Dostarczane będzie mięso tylko ze sztuk opasowych. Dla ludności izraelickiej sprzedawać tam będą także mięso koszerne.

— **Zniknięcie chłopca.** Syn zarobnika z Klepa rowa Jan Marjan Behen, liczący 8 lat, wyszedł przed kilku dniami do szkoły im. Kordeckiego i nie powrócił do domu. Rodzice szukali chłopca nadaremnie.

— **Wypadek z wozem tramwajowym.** Na ulicy Leona Sapiehy pomiędzy techniką a ul. Karpińskiego stanął onegdaj wieczór przed g. 7. obok szyn tramwaju elektrycznego wóz naładowany piaskiem. Woźnica Stefan Pawiczuk odszedł od koni do pobliskiej budowy, aby porozumieć się, gdzie wysypać piasek. Tymczasem nadjechał wóz elektryczny nr. 6, prowadzony przez motorowego Eljaszowa. Nagle konie spłoszyły się — jak utrzymuje motorowy — i skręciwszy wozem, zaczepiły dyszlem o przednią część wozu, będącego w ruchu. Zanim motorowy wóz wstrzymał, dyszel zawadził o żelazne drzwi, umieszczone na stopniach wozu i uszkodził je, przyczem wybił dwie szyby. Szkoda wynosi 80 kor. Równocześnie połamał się dyszel, przewrócił wóz z piaskiem i koń skaleczył się w nogę. Prof. Talowski stojący na platformie, został uderzony dyszlem w nogę i przez kilka dni nie będzie mógł wychodzić z domu.

— **Śnieg.** Przez całą noc onegdajszą padał śnieg we Lwowie. Wczesnym rankiem prawdziwie zimowy krajobraz zapanował w mieście. Dachy domów i ulice, pokryte były grubą, białą warstwą śniegu.

— **Przez wstręt do służby.** Służąca Katarzyna S., 20 letnia dziewczyna, wypiła w środę popoł. w mieszkaniu przy ul. Janowskiej l. 11 a) rozczynu karbolowego w zamiarze pozbawienia się życia. Wezwane pogotowie ratunkowe, uratowało desperatkę od śmierci; skończy się na kilkudniowych cierpieniach. Powodem wypicia trucizny było to, że dziewczyna, nie będąc zadowoloną ze służby, odeszła bez terminowego wypowiedzenia, a policja wydała jej nakaz powrotu. Widocznie więc wolała śmierć, aniżeli powrócić do tej służby.

— **Drobne wiadomości.** Onegdaj popoł. około g. 4 na ul. Halickiej, skradł jakiś złodziej małżonce dr. Herm. Diamanda, przypatrującej się wystawie za bawek w oknie sklepu Kauczyńskiego i Oberskiego, z kieszeni palta pugilares z kwotą 60 kor. — Słuch. praw p. H. Aschkenazemu, zamieszkałemu przy ul. Grottgera l. 7, skradziono z mieszkania, otworzonego dobranym kluczem, narzutkę, lornetkę i budzik, resztę rzeczy złodziej porozrzucał. Widocznie spłoszony przez kogoś, ratował się ucieczką. — Subjekt Bernard dr. Fränkel oskarżył onegdaj stręczyciela sług Grzegorza Nahorniaka o przywłaszczenie sobie 11 kor., jako kaucji, złożoną za obiecaną posadę pisarza. — Z mieszkania murarza Franc. Paczkowskiego, przy ul. Krzywej, w Zamarstynowie, skradziono dwie książeczki kasy oszczędn., jedna opiewa na przeszło 400 kor., druga na 60 kor.

Z Krakowa.

§ **Samobójstwo.** Onegdaj o godz. 2 popoł. zastrzelił się na tut. cmentarzu inżynier Stanisław Pieniążek, najstarszy syn emer. radcy szkolnego dr. Czesława Pieniążka, liczący lat 34, żonaty. Przez pewien czas był on zajęty w jednej z fabryk warszawskich, skąd z powodu ciągłych strajków przybył przed paru dniami do Krakowa. Zamachu na swe życie dokonał w stanie silnego zdenerwowania — przed grobowcem rodzinnym, w którym spoczywają zwłoki zmarłego w lipcu, wskutek nieszczęśliwego wypadku młodszego je go brata.

§ **Wiadomości krakowskie.** Utworzył się w Krakowie komitet do konwersji długów urzędników galicyjskich drogą samopomocy. Komitet wykonawczy złożony z pp. prof. Jaworskiego i st. inspektora straży skarbowej Stanisława Niklasa, rozpoczął zbierać daty obdłużenia urzędników. Wedle zebranych dat np. w magistracie krakowskim, zakondyktowana kwota płac urzędniczych wynosi 92.989 kor.

Strajk kolejowy w Królestwie Polskiem daje się i w Krakowie odczuwać. Grono osób, które we czwartek wieczorem wyjechały do Warszawy, musiało z granicy wrócić do Krakowa pociągiem kolei Północnej, kursującym na linji Kraków-Szczakowa. Służba pociągów kolei Północnej opowiada, że na niektórych linjach kolejowych Królestwa Polskiego powyrywano szyny. Poczta warszawska nie przybyła ani onegdaj, ani wczoraj przedpoł.

Na prowincji.

≶ **Wieczór Kościuszkowski.** Z Przemyśla piszą nam: W niedzielę 15. bm. odbył się w sali „Sokoła" w Przemyślu uroczysty obchód 88 rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki przy licznym współudziale miejscowej publiczności i polskich włościan okolicznych. W półgodzinnem słowie wstępnem wskazał prof. Żelak na wielki wpływ moralny, jaki znajomość życia i czynów Kościuszki wywierała i zawsze wywierać będzie na młodszych i starszych, a szczególnie na młodzież. Gdy mowca przy końcu swego przemówienia zawezwał zgromadzonych, aby ducha wielkiego wodza i obywatela uczcili przez powstanie, wszyscy powstali z miejsc i wysłuchali w uroczystym nastroju odegranego przez orkiestrę hymnu legjonów. Następnie odbyły się produkcje gimnastyczne druhów, chór „Sokoła" odśpiewał kilka pieśni, poczem deklamował druh Złotnicki. Uroczystość zakończyła scena przysięgi Kościuszki na rynku krakowskim z dramatu Anczyca „Kościuszko pod Racławicami" i obraz z żywych osób, przedstawiający bitwę racławicką.

≶ **Wyrąbywanie drzew na cmentarzu.** Z Prus pod Lwowem piszą nam: Od kilku miesięcy mamy nowego proboszcza ks. J. Skórzaka, który zamiast starać się o zaskarbienie sobie miłości parafjan, czyni wszystko, aby sobie ich zrazić. Zaczął zaraz po swojem zainstalowaniu rozszerzać i odnawiać plebanję bez zezwolenia komitetu parafjalnego, a kiedy już pieniędzy w kasie komitetu zabrakło, wpadł na pomysł wyrąbania i sprzedania starych drzew rosnących na cmentarzu. Drzewa te pamiętają naszych pradziadów, dlatego też były dla nas cenną pamiątką po nich. Na kazaniu na sumie ogłosił proboszcz licytację tych drzew i w oznaczonym do licytacji czasie sprzedał drzewa w liczbie około 50 sztuk gospodarzom za cenę około 500 kor. Zrobił zaś to bez wiedzy komitetu parafjalnego i zwierzchności gminnej. We wsi naszej drzewo na opał bardzo drogie, dlatego też kilku gospodarzy, nie zdając sobie sprawy ze swego postępku, zakupiło drzewo i zaczęto na cmentarzu wyrąb tak, jak w lesie. Drzewa wyrąbywane padały na krzyże i nagrobki, łamiąc je i niszcząc.

Cmentarz wygląda dzisiaj jak gdyby przezeń przeszła gwałtowna burza. Kiedy inni gospodarze o tem się dowiedzieli, powstało we wsi wielkie oburzenie na księdza jako sprawcę tego spustoszenia i pokrzywdzona gmina zamierza szukać u konsystorza zadośćuczynienia za ten postępek swego proboszcza.

Z dzielnic zakordonowych.

∼ **Z Warszawy** donoszą, że komisja do sprawy języka polskiego na kolei warsz. wiedeńskiej w Petersburgu przyznała jego używalność w korespondencji wewnętrznej w całej rozciągłości, t. j. w myśl żądań delegatów i ogółu pracowników tej kolei. Obiegają pogłoski o mających nastąpić zmianach w wyższej administracji kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, we

dług krórych dotychczasowy dyrektor, inżynier Łapczyński, ma pozostać na stanowisku rządowego inspektora drogi — natomiast obecny dyrektor finansów, Karol Strassburger, ma zostać głównym dyrektorem.

Studenci szkół wyższych nie dowierzają uchwałom rad profesorskich i pragną mieć je zatwierdzone przez ministerstwo.

Niedzielna awantura w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach, gdzie odezwały się z racji rocznicy krwawych wypadków zeszłorocznych, pieśni narodowe, miała, oprócz aresztowania 57 osób, tę przykrą stronę, iż o przyzwanie policji i wojska głośno oskarżano z tłumu księdza wikarego, który groźbę tę głośno wypowiedział przy odezwaniu się pieśni.

Świeżo znowu zdarzyło się kilka wypadków odprowadzania przez patrole do cyrkułu kobiet z dobrego towarzystwa, wracających po pracy dziennej o g. 9 wieczorem do domów. Wystraszone kobiety wleczono jak pod pręgierzem, pod asystą żołnierzy z obnażonymi pałaszami. Nadaremnie wyciągały do nas ręce, słaniając się wśród siepaczy. Dopiero po kilkugodzinnem zatrzymaniu niewinnych w brudnych celach cyrkułowych wypuszczono je.

~ **Z Lublina** donoszą: Ministerstwo skarbu zezwoliło telegraficznie na wprowadzenie wykładów w języku polskim w lublińskiej szkole handlowej. Lekcje rozpoczynają się we czw rtek.

Rozmaitości.

× **O sytuacji** w Rosji nadeszły jeszcze szczegóły następujące: w Petersburgu prawie wszystkie sfery odbyły onegdaj zgromadzenia, na których uchwalono jednogłośnie bojkot Dumy państwowej. Na zgromadzeniu w konserwatorjum domagano się natychmiastowego zamknięcia francuskiego teatru, jako pierwszego kroku do zdemokratyzowania teatrów carskich. Jubilerzy i złotnicy postanowili rozpocząć strajk.

Burmistrz m. Moskwy został zawiadomiony, że wszyscy miejscy robotnicy i urzędnicy uchwalili rozpocząć strajk. Deputacja robotników miejskich oświadczyła, że przyznanie im poprawy materjalnej nie może wstrzymać robotników od strajku, gdyż pod względem żądań politycznych wszyscy robotnicy Moskwy postępują solidarn e.

W razie przedłużenia się strajku w Moskwie, obawiają się splądrowania miasta przez zgłodzone tłumy. Załoga miejscowa jest za słaba, a posiłków wobec przerwanej komunikacji trudno się spodziewać. Zgromadzone tłumy przed urzędem telegraficznym szablami i strzałami rozpędzono. Maszynista, który ministra komunikacji, ks. Chiłkowa, przewiózł do Petersburga, został przez strajkujących kolejarzy zamordowany.

× **Przesilenie w „Vorwärtsie“.** Sześciu członków redakcji „Vorwärtsu“ (Eisner, Gradnauer, Kaliski-Büttner, Schröder i Wetzker) zgłosiło swą dymisję, która wejdze w życie z dniem 1 kwietnia 1906 r. Powodem tej dymisji są zarzuty, które na kongresie w Jenie podniosły się przeciw temu pismu, dowodząc, że nie stoi na stanowisku marxistowskiem, a przez to nie ma charakteru organu centralnego, kierującego partją, za jaki uchodzi oficjalnie.

Osobiste.

* **Na cześć arcybiskupa** Simona bawiącego we Lwowie odbył się wczoraj w pałacu arcybiskupim obiad a popołudniu udzielał arcyb. ks. Simon posłuchań.

* **Mianowania.** Starszymi kontrolorami pocztowymi mianowani: E. Heydr we Lwowie, J. Dürstenfeld w Stryju, W. Sidorowicz we Lwowie; st. zarząd cą poczt. w Szczakowej St. Skawski, st. radcą rach. w obrębie dyrekcji poczt we Lwowie radca rach. Sahanek.

§ **Zmarli.** We Lwowie 47 r. życia Romuald Theodorowicz, sekretarz sądowy.

Literatura i sztuka.

Repertuar teatru miejskiego.

Dziś po raz trzeci „Birbant“, trywjalna komedja w 4 aktach Oskara Wilde'a.

Prof. Henryk Melcer-Szczawiński bawił przez kilka dni we Lwowie dla odbycia swych lekcji w szkole p. Heleny Ottawowej.

Na 2 listopada zapowiedziany jest w Wiedniu koncert prof. Melcera, w którego program wchodzą kompozycje Schuberta, Chopina, Sindinga i Liszta. Ogólne zainteresowanie wzbudza utwór Regera „Warjacje z fugą“ na temat Bacha, mający być odegrany w Wiedniu po raz pierwszy przez prof. Melcera.

(Doniesienia prywatne).

Z Colosseum. Obecny nowy program obfituje w 11 znakomitych widowisk, rywalizujących formalnie o palmę pierwszeństwa. Wielką atrakcję stanowi znakomita i piękna operetka Offenbacha „Wyspa Tulipatau“, w której na pierwszy plan wybija się pani Marjewska pięknym śpiewem i znakomitą grą i p. Morozowicz w roli Ramboi dała pełen życia i humoru P. Nynkowski w roli Kaktusa p. Kramarzewska (Hermoza), i pan Rawicz (Teodoryna) są znakomici w swoich k eacjach. Dekoracje i wspaniałe kostjumy przyczyniają się do sukcesu operetki.

Sejmowe Koło polskie.

Gwarno było onegdaj w sali sejmowej. Zgromadzili się sejmowi posłowie polscy i członkowie wiedeńskiego Koła prawie w komplecie. Zagaił obrady, „czcigodnym“ mianowany przez pp. hr. Stadnickiego i Rutowskiego prezes Koła wiedeńskiego, hr. Wojciech Dzieduszycki. Dokonano wyboru przewodnictwa Koła sejmowego—przewodniczący hr. Dzieduszycki, zastępca August Gorayski, sekretarze Merunowicz i Struszkiewicz, a następnie hr. Wojciech Dzieduszycki złożył niby sprawozdanie z działalności Koła wiedeńskiego i sytuacji wiedeńskiej. Naprawdę sprawozdaniem tego nazwać nie można, gdyż poza powtórzeniem znanych pochwał dla Koła w sprawie budowy kanałów, upaństwowienia nordbanki itp., prawie że nic więcej hr. Dzieduszycki nie powiedział. To też po tem „sprawozdaniu“, gdy p. Gorayski otworzył nad niem rozprawę, zapanowało przez dłuższą chwilę kłopotliwe milczenie, nikt nie chciał rozpoczynać zabawy w ciuciubabkę. Aż prezes demokratów p. Rayski ratował towarzystwo przez wypowiedzenie kilku komplimentów o solidarności Koła i pracowitości regimentarza. I znowu cisza. Dopiero p. Rotter, jak wyraźnie zaznaczył, dla wywołania dyskusji podrażnił towarzystwo przez zastrzeżenie się przeciw zgodzie w czambuł na wszystkie akty Koła, a w szczególności w sprawie reformy wyborczej. Zastrzeżenie to odniósł p. Rotter także przeciw oznajmieniu p. Rayskiego. Zakotłowało w zebraniu, a w tej chwili pojawił się wniosek o uznanie obrad za poufne.

Sprzeciwił się tajności p. Stapiński, a zgromadzeni uznali słuszność jego uwag i odrzucili tajność. I potoczyła się dyskusja ożywiona przez cztery godziny. P. Głąbiński zarekomendował wniosek demokratów (oj oj) w sprawie reformy wyborczej i powtórzył swoje zapatrywanie na kwestję ruską, p. Kozłowski narzekał na utrudnienia biurokratyczne w załatwianiu różnych spraw i oświadczył się jako stanowczy przeciwnik reformy wyborczej, tak samo jak następny mowca p. Czaykowski. Eksc. Piniński odmalował chaos austr., o budowie „kanałów“ wyraził się bardzo sceptycznie, a zadokumentował rezolucję, wyrażającą absolutorjum dla Koła poła polskiego. P. Petelenc wykazywał wielkie jeszcze braki w szkolnictwie galicyjskiem a p. Danielak objawił swoje zapatrywanie na projekt ustawy cywilnej. Dr. Grek wyraził przekonanie, że zaprowadzenie powszechnego, bezpośredniego, równego i tajnego prawa głosowania do Rady państwa — tą czy ową drogą, jest niedalekie. Sejm nie powinien się dać uprzedzić i powinien takie prawo dać społeczeństwu w zmienionej ordynacji wyborczej sejmowej. O ile powszechne wybory do Rady państwa nasuwają różne obawy, o tyle wybory takie do Sejmu nie grożą niczem, a zapewnią zainteresowanie dla Sejmu, z pożytkiem dla programu autonomicznego.

P. Stapiński zaapelował do zgromadzenia o zaniechanie dotychczasowej polityki w sprawie ruskiej. Tylko wytrwałą pracą, opartą na sprawiedliwości, może społeczeństwo polskie zapobiedz agitacji wrogiej dla narodu. Należy ustalić postępowanie społeczeństwa polskiego względem ruskiego, a nie pozwolić na wysuwanie programów, które tylko rozjątrzają rany. Trzeba w społeczeństwie polskiem zrobić porządek i usunąć prześladowanie ludu polskiego przez polskie duchowieństwo, za dobijanie się należnego w narodzie stanowiska. Lud polski nie może sie zgodzić na takie argumenty, jak to, iż ze względu na kwestję ruską, ma i lud polski padać ofiarą upośledzenia w prawach wyborczych. Prześladowanie ruchu ludowego przez stronnictwo uprzywilejowanych powoduje marnowanie sił narodowych, któreby w innym kierunku mogły być obrócone. Panowie uprzywilejowani muszą się z tem pogodzić, że rządy ich z tego tytułu mają się ku schyłkowi i że muszą stanąć do pracy jako równi z równymi, jeżeli chcą istnieć.

Eks. Bobrzyński polemizował z wywodami p. Greka, a treścią jego przemówienia było umacnianie konserwy w oporze przeciw reformie wyborczej. P. Rutowski ostrzegał przed polityką sentymentów i polecał się łaskawej pamięci nowego regimentarza wiedeńskiego. Dosadną odprawę Głąbińskiemu i Kozłowskiemu dał p. Rotter. Powszechną wesołość wywołało przypomnienie, że p. Głąbiński choruje na manję nieomylności, choć papieżem nie jest. Bardzo trafnie polemizował p. Rotter z przeciwnikami powszechnego głosowania. Popamiętają mu to wszechpolacy. Jeszcze i p. Męciński wybrał się z pochwałami na rzecz Koła. Zdarzył mu się jednakże niemiły wypadek. Gdy p. Męciński wyraził wątpliwość co do prześladowania ludowców przez duchowieństwo, usłyszał kilka dobitnych słów od posła Bojki, że siwy człowiek nie powinien tak się mijać z prawdą i przeczyć faktom, o których dobrze wie, bo gości prześladowców często u siebie.

Oczywiście, że wybrańcy uprzywilejowani Sejmowi uchwalili na zakończenie swoim kolegom z Koła wiedeńskiego podziękowanie za pracę i rada była skończona.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 26. października. Pisma tutejsze przynoszą sensacyjną wiadomość o zawarciu sojuszu Rosji z Anglją, a zerwaniu z Niemcami, mimo, że ci proponowali podział Austrji na rzecz Rosji i Niemiec. Sprzeciwiła się temu podobno Francja.

Wiedeń 26. października. Cesarz przyjął dziś na wspólnych audjencjach *attachés* wojskowych, przybyłych z Mandżurji: podpułkownika Csicsericsa i kapitana hr. Szeptyckiego.

Wiedeń 26. października. Z okazji pierwszego wykładu profesora Dworzaka urządzili studenci tutejszego uniwersytetu demonstrację przeciw temu profesorowi.

Do sali wpuszczono tylko tych słuchaczy, którzy rzeczywiście są na wykład zapisani, ponieważ władze uniwersyteckie dowiedziały się o demonstracji. Natomiast na korytarzu hałasowało 350 akademików i gwizdało całą godzinę. Mimoto Dworzak wykład ukończył.

Wiedeń 26. października. „W. Allg. Ztg.“ donosi z Berlina, że stanowisko Podbielskiego jest silnie zachwiane, ponieważ nie umiał należycie przed kanclerzem wyjaśnić sprawy swego kredytu w firmie Dippelskirch. Za kilka dni jest spodziewana jego dymisja.

Opawa 26. października. Posłem do Rady państwa w miejsce Haasego w Bielsku, wybrany został radca budownictwa Otto Günther.

Lublana 26. października. W nocy spadł tutaj śnieg.

Budapeszt 26. października. Wczoraj spadł tutaj śnieg.

Tulon 26. października. Strajk robotników gazowni zakończył się po przyznaniu im podwyższenia płacy.

Sejmy krajowe.

Berno mor. 26. października. Sejm uchwalił wniosek p. Strańskiego o powszechne głosowanie z opuszczeniem ustępu, który nakładał na komisje obowiązek zdania sprawy do dni 14.

Berno morawskie 26. października. Na dzisiejszem posiedzeniu przekazał Sejm sprawę reformy wyborczej osobnej, złożonej z 21 członków komisji, poczem załatwił szereg naglących wniosków. Następne posiedzenie jutro.

Lublana 26. października. Wczoraj otwarto Sejm. Były u marszałka deputacje socjalistów z żądaniem powszechnego głosowania.

Z ziem polskich.

Warszawa 26. października. (Ag. tel. pet.) W b r e w o c z e k i w a n i u w y b u c h ł s t r a j k t a k ż e n a k o l e i w a r s z a w s k o - w i e d e ń s k i e j.

Warszawa 26. października. Staraniem „Spójni“ i „Bratniej pomocy“ odbędzie się w sobotę dnia 28. bm. wiec akademików co do dalszego strajku uniwersyteckiego.

Warszawa 26. października. Obok dwóch związków studenckich, „Bratniej pomocy“ (najliczniejszego) i „Spójni“, istnieje od miesiąca w Warsza-

wie związek trzeci pod nazwą „Zrzeszenia“; w skład jego wchodzą t. zw. „dzicy“, liczy on około 100 członków. Z tych 86 zgromadziło się 23 bm. i uchwaliło utrzymać strajk uniwersytecki do 15. stycznia 1906 i postanowiono następujące postulaty: nadanie uniwersytetowi warsz. kompletnej autonomji, wprowadzenie bezzwłocznie katedr języka, literatury, historji polskiej, historji prawa polskiego i prawa cywilnego francusko-polskiego, z językiem wykładowym polskim, obsadzanie wakujących katedr przez profesorów wykładających po polsku, nadanie swobody wyboru języka wykładowego profesorom. Gdyby tych żądań nie uwzględniono, zebrani d. 15. stycznia zamienią strajk uniwersytetu na bojkot.

Warszawa 26. października. Ks. Fryderyk Leopold pruski przejechał tędy specjalnym pociągiem, prowadzonym wyłącznie przez żołnierzy, w drodze do Berlina.

Wiedeń 26. października. Do „Mittagszeitg“ donoszą z Warszawy, że strajk w Łodzi objął p i ę ć w i e l k i c h f a b r y k, w których razem strajkuje 18.000 robotników. W Pabianicach zastrajkowało wczoraj rano 19.000 robotników w 6 wielkich fabrykach. Żądają oni podwyższenia płacy o 60 procent i 8-godzinnego dnia pracy.

Z caratu.

Połtawa 26. października. (Ag. pet. tel.) Wybuchł tu powszechny strajk. Także i w szkołach wojskowych strajkują. Dzienniki dziś nie wyjdą.

Petersburg 26. października. Podczas wczorajszych rozruchów w Jekaterynosławiu zabitych zostało 15 osób, zranionych 26.

Petersburg 26. października. W gmachu tutejszego uniwersytetu odbyło się wczoraj wielkie zgromadzenie ludowe, w którem wzięło udział 12.000 osób wszelkich stanów i zawodów. Na zgromadzeniu tem wzywano wprost do czynnej zbrojnej rewolucji i wznoszono okrzyki „niech żyje demokratyczna rzeczpospolita“.

Petersburg 26. października. „Nasza Ziźń“ donosi, że przedsięwzięto rewizję ustawy z dnia 19. sierpnia, celem przystosowania jej do programów liberalnych. Zwołanie dumy państwowej odroczone będzie do marca.

Moskwa 26. października. W uniwersytecie odbył się wiec studentów Polaków. Obecni byli Polacy ze wszystkich wyższych zakładów szkolnych w Moskwie.

Batum 26. października. Niezadowoleni z postępowania dyrektora uczniowie klas wyższych zaproponowali mu, aby podał się do dymisji. Było to następstwem postanowienia rodziców o zawieszenie lekcji do czasu wyjaśnienia przyczyn niezadowolenia. Gimnazjum zamknięto.

Petersburg 26. października. Ministerjum oświaty zamierza przychylić się do próśb rad uniwersytetów co do przyjmowania seminarzystów do uniwersytetów. Do tej pory nadeszła prośba tylko od uniwersytetu charkowskiego. Ogólną decyzję w sprawie dopuszczenia seminarzystów do uniwersytetów odłożone do reformy uniwersytetów, gimnazjów i seminarjów duchownych, których programy są roztrząsane w duchu rozszerzenia wykładu przedmiotów świeckich.

Petersburg 26. października. Wśród młodzieży uczącej się panuje wzburzenie. Wczoraj było zebranie za miastem. Rozważano sprawę strajku szkolnego.

Moskwa 26. października. Moskiewski oddział związku akademickiego uznał za konieczne zaspokojenie natychmiast potrzeby w najszerszem tego słowa znaczeniu zebrań politycznych. Wyższa szkoła powinna troszczyć się o organizację w murach jej wykładów i dyskusji w kwestjach politycznych, lecz organizacji mitygów politycznych w zakładach naukowych wyższych związek akademicki nie uznaje.

O g. drugiej w nocy, na zebranie farmaceutów zjawiła się policja z żądaniem zaprzestania obrad, do czego się też zastosowano. Strajk farmaceutów w zasadzie postanowiony.

Petersburg 26. października. Urzędy pocztowy i telegraficzny obsadzone są wojskiem i policją.

Moskwa 26. października. Sytuacja pogarsza się z każdym dniem. Liczba protestów wekslowych wzrasta. Zapasy węgla w fabrykach w rejonie Moskwy wystarczą jeszcze na miesiąc, zapasy drzewa na 10 dni. Wczoraj wszystkie fabryki zamknięto.

Moskwa 26. października. Policja zamknęła towarzystwo farmaceutyczne, a kilkunastu farmaceutów uwięziono. Panuje tu ogromna drożyzna artykułów żywności. Za litr mleka płacą 50 kopiejek.

Charków 26. października. Na tutejszym uniwersytecie zgromadziło się około 2.000 osób. Gdy wojsko otoczyło budynek, poczęli zebrani obwarowywać wejścia, aby wojska nie wpuścić. Dopiero po długich rokowaniach profesorów z władzą wojskową puszczono wszystkich wolno. Zgromadzenie odbędzie się ponownie pod gołem niebem już za zezwoleniem władzy.

Strajk kolejowy.

Petersburg 26. października. (Ag. tel.) Połączenie kolejowe na Zachód, połączenie z Król. Pol. i Petersburga z Warszawą przerwane.

Petersburg 26. października. Wstrzymano ruch na linji kolei Petersburg - Peterhof - Oranienbaum. Minister sprawiedliwości, który wczoraj przybył do Peterhofu dla zdania carowi sprawy, musiał wracać powozem.

Petersburg 26. października. (Pet. ag. tel.). Na linji kolejowej Petersburg - Warszawa ruch wstrzymany. Pociąg, którym wczoraj miał odjechać za granicę ambasador angielski, nie zdołał już wyruszyć.

Petersburg 26. października. (Tel. ag. pet.). Połączenie telegraficzne Petersburga z Charkowem przerwane.

Petersburg 26. października. (Ag. tel.). Na linjach Petersburg-Wilno-Wierzbołów i Petersburg-Wilno-Warszawa ruch przerwany. Także ruch pocztowy jest przerwany. Dla zwykłych listów poleca się drogę Sztokholm-Abo. Wartościowe posyłki, listy polecone, pakunki nie są wcale przyjmowane.

Moskwa 26. października. (Pet. ag. tel.). Kongres inżynierów uchwalił strajk powszechny, w którym mają wziąć bezwarunkowo wszyscy inżynierowie ruchu, warsztatowi i fabryczni.

Petersburg 26. października. (Pet. Ag.) Na wczorajszem zebraniu kolejarzy podniesiono, że także na linjach południowo-wschodnich w gub. Wołogda, jakoteż na linjach Pierwszego Tow. kolei lokalnych ruch wstrzymano.

Petersburg 26. października. Dziś strajk rozszerzył się także na świat handlowy. Kupcy zamykają sklepy. Na Wasilewskim Ostrowie wszystkie magazyny są zamknięte. W drukarniach jeszcze pracują.

Po wojnie.

Londyn 26. października. (B. Reutera). Król polecił, aby w najbliższym czasie poselstwo angielskie w Tokio zamieniono n a a m b a s a d ę.

Dział ekonomiczny.

Budapeszt 26. października

Pszenica na październik 16·66—16·70, na kwiecień 1906 r. 17·22—17·24, żyto na październik 13·66—13·70, na kwiecień 1906 r. 14·22—14·24, owies na październik 14·86—14·90, na kwiecień 1906 r. 13·78—13·80, kukurudza na sierpień 00·00—00·00, na wrzesień 00·00—00·00, kukurudza na maj 1906 13·88—13·90, rzepak na sierpień 25·00 do 25·20.
Oferty: mierne.
Chęć kupna: mierna.
Usposobienie: silne
Pogoda: pochmurno.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 26. październ. G. 2·30. Zamknięcie giełdy Akcja austr. Zakł. kredyt. 676·00. Akcja węg. Zakł. kredyt 784·50. Akcja Anglobanku 318·50. Akcja Unionbanku 573·00 Akcje Laenderbanku 444·00. Akcje Bankvereinu 570·00. Akcje Bodencredit 1046·—. Akcje Gal. Banku hipot. 563·00. Akcje kolei państw. 676·25. Akcje kolei połud. 122·50. Akcje kolei Elbethal 456·50. Akcje kolei północnej 5700—5720, Akcje kolei czerniow. 584·00. Akcje Alpiny 547.25 Akcje Rima Muranji 552·00. Akcje prask. Tow. żel. 2800—2830. Akcje fabryki broni 573—. Akcje tureckie tyton. 374·00. Akcje Galic. Karpac. Tow. naft. 894·00. Oblig. węg. indemnizacyjne 95·45. Renta majowa 100·05. Renta austr. koron. 100·05 Węgierska renta koron. 95·55. 5½ l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·35. 4% listy Banku hipot. 99·00. 4½% Banku hipot. 101.35 5% Banku hipotecznego 112·50. 4% Banku krajowego 99·50. 4½% Banku krajowego 101·95. 5% komun. obl. banku kr. 000·00. 4% Galic. oblig. propinac. 99·90. 4% gal. poż. kraj. r. 1903 99·75. 4% poż. m. Lwowa 98·80. Losy tureckie 147·00. Marki 117·55. Ruble 254·00.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Rada miejska.

Miejski urząd budowniczy.

R. D z i e ś l e w s k i podniósł, że magistrat uchwalił rozpisać na posadę dyrektora urzędu budowniczego po śp. Hochbergerze konkurs wewnętrzny. Wystąpił przeciw temu, twierdząc, że byłby to błąd, któryby się mścił przez dziesiątki lat jako plaga m. Lwowa. Należy urząd dyrektora rozdzielić na dwa działy: inżynierski i architektoniczny. Należy naprzód zamianować dyrektora a potem myśleć o reformach. W wielu miastach niemieckich niema dyrektorów urzędu budowniczego. Rozpisanie konkursu wewnętrznego byłoby komedją — gdyż tylko p. Gorecki kompetować może. Wniósł, aby rada m. wezwała komisję organiz. aby do końca listopada przedstawiła wnioski co do organizacji urzędu budowniczego. Dopiero potem należy rozpisać konkurs.

Prezydent M i c h a l s k i sądził, że to nie droga właściwa. Podług statutu magistrat pierwszy postawił wniosek — na drugi tydzień przyjdzie sprawa na pełną radę.

Nagłość wniosku uchwalono, poczem r. P a w l e w s k i oświadczył, że uderzyło go, że magistrat uchwalił konkurs wewnętrzny, nie pytając się o to fachowych organów. Takie załatwianie nie jest odpowiednie. Dział budowniczy u nas więcej niż w opłakanym stanie. Nad ustawą budowniczą pracuje się od lat kilkunastu. Budowle u nas uwzględniają interes spekulacyjny a nie interes ludności. Kanalizacja stoi fatalnie. Nie urząd budowniczy kieruje regulacją, lecz przeciwnie. Urząd budown. nadzorował budowę rzeźni, a nadzorował fatalnie. W dzisiejszym urzędzie budown. nie ma odpowiedniego kandydata na dyrektora.

R. R a w s k i poparł wniosek r. Dzieślewskiego.

R. Ś l i w i ń s k i zaznaczył, że całe gospodarstwo miejskie, wykonywane przez radę, opiera się o urząd budowniczy, którego organizacja jest konieczną. Bronił gorąco wniosku r. Dzieślewskiego, który uchwalono znaczną większością.

Dom Sobieskich a nasza magnaterja.

R. L ö w e n s t e i n referował sprawę zakupienia domu Sobieskich od spadkobierców śp. Kaliksta Ponińskiego, którzy żądają za ten dom spłaty pożyczki 35.000 k. i dopłaty gotówką 90.000 k. Na urządzenie wewnętrzne potrzeba będzie 20.000 k. Należytość przenoszą 6.000 k. zapłaci gmina, czyli gmina zapłaciłaby za wszystko razem 151.000 k. Za warunek stawiają utrzymanie charakteru historycznego domu Sobieskich.

Urząd budowniczy ocenił wartość gruntu na 77.240 k. a wartość budynku na 84.000 czyli razem na 161.240 k..

Referent wniósł upoważnić prezydjum do zakupna tej realności i wydania na ten cel 151.000 k. W dyskusji zabierali głos r. Riedl, Rawski, Pawlewski, Gubrynowicz, Laskownicki i Ihnatowicz, który wyraził zdziwienie, że książęta takich pamiątek nie ofiarują miastu. Zaproponował, ażeby w domu tym umieścić muzeum narodowe im. Sobieskiego.

Dr. D w e r n i c k i oświadczył, że ks. Kalikst Poniński nosił się z myślą darowania tego domu miastu, obecnie spadkobiercy ks. Lubomirscy mają trudności z fruktyfikowaniem go, gdyż ani nie wypada im wynająć go na kram, ani sprzedać Aronowi Filipowi. Czy miasto ma obowiązek ratować książąt Lubomirskich?— za lat 10 gotowi oni przyjść z żądaniem, aby tam postawić tablicę pamiątkową dla uczczenia Lubomirskich, którzy r a c z y l i sprzedać tę kamienicę. Jeżeli książęta chcą prze-

wodzić narodowi, to niechaj też poniosą ofiary, a nie zwalają ciężarów na mieszczaństwo. Kamienica ta nie przedstawia tak wielkiej wartości, jak sądzi referent, nie należy pospieszaie działać, może się ks. Lubomirscy zreflektują. Kupić chciał tę kamienicę ks. Aleks. Poniński, bratanek zmarłego i utrzymywać ją jako pamiątkę historyczną i obowiązek ten zaintabulować — ale dawał mniej, niż gmina. Kosztem ofiarności publicznej nie należy uwalniać magnatów od spełnienia obowiązku... (Oklaski). (Spadek po śp. Kal. Ponińskim wynosi kilka miljonów).

Dr. Aszkenaze zauważył, że cena nie przepłacona. Członkom arystokracji dobrze się stało, że im przypomniano tu ich obowiązki. Nie uchodzi, aby sprawy, które obok uczuciowych mają stronę finansową, popierać w ten sposób, że byłoby zdradą narodową, gdyby ktoś przeciw temu wotował. Ten nacisk z zewnątrz idący wpływa niekorzystnie na pertraktacje ze sprzedawcą, który może wyzyskać sytuację. Kwotę 20.000 k. na zakupno urządzenia wewnętrznego powinno się postawić do dyspozycji nie prezydenta, lecz sekcji II.

Dr. Lilien popierał zapatrywania pp. Ihnatowicza i Dwernickiego i wykazał, że nabycie kamienicy nie będzie dobrym interesem, gdyż dochodu przynosić nie będzie. Pomimo to będzie głosował za nabyciem tej kamienicy, gdyż gmina znajduje się w położeniu przymusowem.

Ostatecznie po przemówieniu referenta uchwalono wnioski referenta z tem, że kwotą 20.000 k. na urządzenie wewnętrzne dysponować ma sekcja II.

Sprawozdanie komisji skrutacyjnej

referował dr. Mikołajski. Do komisyj poszczególnych wybrani zostali proponowani członkowie — tylko do rady szkolnej okręgowej wybrani zostali pp. dr. Gryziecki i Próchnicki — trzeci nie wybrany, gdyż na 76 gł. otrzymali pp. Mikołajski 29, Jaworski 34 a p. Adam 21 gł. Do komisji teatralnej wybrani zostali pp. Gryziecki na 74 gł. 63 gł., Loewenstein 67 gł., Maryański 65, Próchnicki 57, Radziszewski 67, Rawski 30 a prezydjum 72 gł. Z zaleconych przez komisję kandydatów otrzymali: p. Laskownicki 35 gł., p. Szpilman 30 gł. a p. Dziwiński 26 gł. Oprócz tego otrzymali pp. Lilien 1, Neumann 1, Chołodecki 21, Dzieślewski 23, Wasung 13, Hawranek 11, Jonasz (!!) 27 (głosy: oho!), Hausner 4, Lewicki 2, Tomaszewski 1. (Opowiadają, że niektórzy z kandydatów uzyskali w ten sposób głosy, że prosili usilnie, aby ich wpisać na listę i kontrolowali tego, czy ich wpisują).

Wreszcie dr. Mikołajski oświadczył, że nie ubiegał się wcale o wybór do Rady szkolnej i uległ tylko naleganiom kolegów z Rady. Obecnie zrzeka się tej kandydatury.

Sprawozdanie prof. Ciesielskiego.

R. Jaworski wyraził życzenie, ażeby sprawozdanie to było przedmiotem dyskusji w sekcji szkolnej, zanim przyjdzie na porządek dzienny. Sprawozdanie to otrzymali pp. radni dopiero wczoraj, pomimo że uchwalono jeszcze przed kilku miesiącami wydrukowanie sprawozdania i rozdanie go radnym, celem zorjentowania się. (Sprawozdawcom doręczono to sprawozdanie dopiero wczoraj wieczorem).

R. Ciesielski w sposób namiętny sprzeciwił się temu, aby sprawozdanie jego przechodziło przez komisję szkolną.

R. Lilien poparł wywody p. Jaworskiego.

R. Feldstein wniósł na odroczenie tej sprawy na tydzień. Przed 4-ma miesiącami uchwalono sprawozdanie wydrukować, celem rozdania radnym — tymczasem rozdano je dopiero w ostatniej chwili chyba na żarty. Sprawozdanie przestudjować należy.

R. Jaworski dziwi się, że p. Ciesielski uraził się jego przemówieniem.

R. Pawlewski zauważył, że byłoby nienormalnością gdyby sprawa ta nie przeszła przez sekcję szkolną.

Za odroczeniem oświadczyło się 21 głosów a przeciw 23.

R. Ciesielski tłumaczył się z tego, dlaczego dotychczas nie mógł zdać sprawy. P. Małachowski nie mógł znaleźć dnia. Następnie omawiał swoje sprawozdanie, które kończy się w sposób następujący:

„Usiłowaniem mojem było brać zawsze w pracach Rady szkolnej krajowej pilny udział, i tylko choroba, lub nieobecność we Lwowie stawały mi niekiedy na przeszkodzie. W sprawach osobistych nauczycieli i uczniów zajmowałem stanowisko bezstronnego rzecznika, i niejednokrotnie powiodło mi się, przez oświetlenie sprawy z innego punktu widzenia, złagodzić bezwzględność i formalność prawa i przepisów. Na mój wniosek postawiła Rada szkolna kraj., że do uznania pracy nauczyciela za nieskuteczną koniecznem jest dwukrotne zwiedzenie szkoły przez inspektora w jednym roku, i wezwanie nauczyciela, po pierwszej niekorzystnej dla niego wizytacji, do skuteczniejszej pracy. Na mój wniosek zapadła uchwała Rady szkolnej kraj., przekazana Sejmowi do ustawowego załatwienia, że nauczyciel, do dalszej służby niezdolny, otrzyma po 35 latach całą emeryturę, a jeżeli ukończył lat 60, to zyskuje to prawo po 30 latach. Przy obradach nad petycją gminy naszej, by fundusz krajowy przyjął na siebie ustawową nadwyżkę wydatków na szkoły ludowe, uzyskałem przyrzeczenie, że skoro nauczyciel będzie uczył minimum 24 godzin, a nauczycielka minimum 22 godzin, to z tytułu niewyzyskania ich pracy w myśl ustawy (30 godzin) nie będzie podniesiony zarzut. Wyjednałem to, że Rada szkolna krajowa przelała swoje prawo uwalniania we Lwowie dzieci po 6 roku nauki ze szkół na lwowską Radę szkolną okręgową miejską. Wyjednałem, że Rada szkolna kraj. zaopatruje także szkoły lwowskie w miarę wystarczających funduszów w niektóre środki naukowe. Przyczyniłem się do tego, że Rada szkolna kraj. poparła gorąco petycję gminy naszej do ministerjum w sprawie przyznania szkole wydział. im. król. Jadwigi tych samych przywilejów, jakie przysługują szkołom licealnym. Brałem czynny udział przy urządzaniu dopełniających kursów gospodarskich. Zwiedziłem kilka takich kursów. Przerobiłem podręcznik do nauk przyrodniczych dla tych kursów. Byłem czynny przy urządzaniu kursów pszczelniczo-ogrodniczych we Lwowie dla nauczycieli i współdziałałem przy ustanowieniu normy dla ogrodów i pasiek szkolnych. Zwiedziłem kilka szkół we Lwowie i na prowincji, aby się przekonać o stanie nauki".

R. Ciesielski mówił niestety przed prawie pustemi ławkami. Mówił długo, bo od godz. 9 do $10^3/_4$ wieczorem, a zakończył tem, że nauczycielstwo lwowskie ma mu bardzo wiele do zawdzięczenia i dlatego nie pojmuje animozji tego nauczycielstwa przeciw sobie. Posiada stosy listów dziękczynnych od nauczycieli.

Dyskusja nad sprawozdaniem p. Ciesielskiego odbyła się wczoraj.

Węgiel fabryczny

Lwowskie biuro handlowe

Z. Majewski

ulica Kościuszki l. 4

poleca

Węgiel

z kopalni

Saturn

w Zagłębiu Dąbrowskiem

Królestwa Polskiego

kalori **6577.**

Cena niższa od węgli górnośląskich!

Żądajcie węgla polskiego „Saturn"!

Żądajcie węgla polskiego „Saturn"!

Do opału domowego bardzo dobry

Parowa fabryka

czekolady, cukrów deserowych, herbatników i przetworów owocowych

Dr. Jan Rucker i Ska

LWÓW

Fabryka: ul. Zamarstynowska 21. -- SKŁADY GŁÓWNE: ulica Karola Ludwika l. 3, plac Gołuchowskich l. 9 *poleca swoje wyroby wyłącznie krajowe, a to:* **CZEKOLADY** w najlepszych gatunkach: pomadkowe, śmietankowe do jedzenia i gotowania. — **Herbatniki warszawskie** w kilkudziesięciu gatunkach, torciki, nugaty, grylarzy, makaroniki, pierniki etc. **Cukry deserowe** wszelkiego rodzaju, Cukierki nadziewane, atłasówki. Roks Drops angielskie. — **Przetwory owocowe**: kompoty, konfitury, marmolady, syropy i owoce kandyzowane. SPECJALNOŚCI fabryki: Tatra-Milk czekolada, pomadki we wszystkich gatunkach: likierowe, masowe, marcypanowe, czekoladowe i galaretowe, karmelki wszelkiego rodzaju, „Japan Candy", Napolitanki, Langues de chats (kocie języczki). Największy wybór bombonierek, koszyczków i kartonaży okolicznościowych w różnych cenach. Zlecenia z prowincji wykonuje się odwrotnie!

Na nadchodzącą zimę polecamy nasze **LODENY** w gatunkach znakomitych, gładkie i wzorzyste, dla panów i pań. *Wzory bezpłatnie i franco do sprowadzenia od firmy*

Erste Oberinnthaler Loden und Schafwollwarenfabrik

A. DRAXL'S SÖHNE

Flirsch, am Arlberg-Tirol.



Z piecem.



Na kuchni.

John'a maszyna do prania pełną parą „Volldampf"

jest w dziedzinie parowych maszyn do prania obecnie wyrobem najdoskonalszym, we wszystkich częściach najstaranniej opracowanym. Maszyna ta jest niedoścignioną co się tyczy uzyskania śnieżno-białej bielizny, i przy absolutnem oszczędzaniu tejże. Uznane są jej zalety świetnemi świadectwami odbiorców i przez to, że jest ona najbardziej podrabianą parową maszyną do prania, gdyż złego naśladowcy nie biorą sobie za wzór. Kto przywiązuje do tego wagę, ażeby otrzymać oryginał, uważać powinien bardzo na jedynie zaręczający prawdziwość znak towarowy

„VOLLDAMPF".

Jeżeli kto nie prowadzi jeszcze naszego fabrykatu, żądać powinien dokładnej oferty dla odsprzedawców z informacją co do sprzedaży.

J. A. John. A.-G., Wien IV/1, Frankenbergg. 8. 1/52.

Składy we Lwowie: Jan Schuman, Alojzy Hübner, Franc. Chladek, Antoni Halski, Józef S. Löwenwirth.

W Galicji utrzymujemy składy prawie w każdem mieście. Interesentom wymienimy na zapytanie nasze składy.

Największy interes jest do zrobienia na Boże Narodzenie, dziś już należy wszystko przygotować.

ALASSA

prawdziwe angielskie

Mleko ogórkowe

jest szybko i cudownie działającym środkiem upiększającym.

Nie zawiera żadnych szkodliwych materyj, 2 do 3 razowe użycie czyni cerę czystą i odmłodniałą, piegi, plamy wątrobiane, pryszczyki znikają. Piękność utrzymuje się, podnosi i pielęgnuje. Flaszka 2 kor. — KREM OGÓRKOWY. Cena 2 k. PUDER BALASSY cena 2 k. i 1·20 h.

Rozsyłka pocztą: **C. BALASSA,** apteka, Budapeszt, Erzsébetfalva. — Skład główny Zygmunt Rucker, Lwów, F. Breyer, Przemyśl, Na Bramie l. 4., Schwarz M. apt. Przemyśl. Reim i Spółka Kraków. Dalej do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach.

---

15 lat gwarancji za maszyny do szycia daje **tylko** firma **Wł. Kukawski** *we Lwowie — Pasaż Mikolascha.* Proszę żądać cennika.

Środki antycholeryczne

Ocet desinfekcyjny do skrapiania sal i korytarzy. Cena 50 h i 1 kor.

Kadzidło antimiazmatyczne do skrapiania pokoi i pościeli. Cena 50 h, 1 kor.

Trociczki desinfekcyjne znakomite, cena 10 h.

Mydło karbolowe do mycia rąk, cena 40 h.

Ocet salonowy do skrapiania pokoi i nacierania ciała, cena 50 h. i 1 kor.

Kadzidło sosnowe do rozpylania w pokojach celem utrzymania zdrowego, orzeźwiającego powietrza lasów szpilkowych, cena 1·20 h.

Rozpylacze, gabki i nacie raczki w wielkim wyborze

poleca

JAN IHNATOWICZ

Lwów, ulica Syksluska l. 25 i pl. Marjacki 11.
Kraków, Sukiennice l. 20.
Przemyśl, ul. Mickiewicza 11.

OSTRZEŻENIE!

Wobec naśladownictw maszyn do szycia, wyrabianych na sposób jednego z naszych najstarszych systemów, a oferowanych przez firmy konkurencyjne, jako maszyny SINGERA, lub też ulepszone SINGERA, zwracamy uwagę, że wyroby te nie są oryginalnemi SINGERA maszynami do szycia, oraz, że nie pochodzą z naszej fabryki. Światowo znane oryginalne SINGERA maszyny do szycia nabyć można li tylko w naszych składach; kto zatem nabyć chce dobrą maszynę do szycia, powinien dokładnie poinformować się, czy takowa pochodzi z naszej firmy, niemniej zadawalniać się wymijającemi odpowiedziami. Zwracamy także szczególną uwagę na ochronną markę, naśladowaną często przez konkurencję w łudzący sposób dla zbałamucenia kupującego.

SINGER Ko., Tow. Akcyjne maszyn do szycia

Lwów, ul. Sykstuska l. 6.

Filje Stanisławów: ul. Smolki l. Tarnopol: ul. 3. Maja. Przemyśl: Rynek 23. Stryj: ul. Sobieskiego 7/9. Kołomyja: Dom Narodny. Czortków: Rynek. — Filje na Bukowinie: Czerniowce ul. Pańska 16. Suczawa: ul. Franciszka Józefa.



Lusera plaster dla turystów

uznany środek najlepszy przeciw nagniotkom, na oparzenie (Schwielen) etc.

SKŁAD GŁÓWNY: **L. Schwenka Apteka, Wien-Meidling.**

Proszę żądać **Lusera** plaster dla turystów po k. 1·20.

Sprowadzać można przez wszystkie apteki.

Konkurs.

W myśl uchwały Rady miejskiej z dnia 12. października br. rozpisuje się konkurs na posadę sekretarza przy tutejszym urzędzie gminnym z terminem wniesienia podań do 25. listopada br.

Warunki przyjęcia: 1) świadectwo z ukończonego niższego gimnazium lub niższej szkoły realnej; 2) jednoroczna praktyka przy władzy autonomicznej lub polityczno-administracyjnej; 3) egzamin kwalifikacyjny ustanowiony przez Wydział krajowy w wykonaniu postanowienia z § 54. ust. z d. 3. lipca 1896 Dz. ust. i rozp. kr. nr. 51; 4) nie przekroczony 40 rok życia; 5) nieskazitelna przeszłość.

Do posady tej przywiązana jest płaca 1.200 koron rocznie. Po roku prowizorycznej służby może nastąpić stabilizacja.

Zbaraż, dnia 17. października 190..

Burmistrz **KRUH.**

Na dni zaduszne

poleca **świece w blaszkach** sztuka 5 ct. **świece stearynowe** funt po 36 ct.

Krajowa fabryka mydeł toaletowych, gospodarczych i świec

E. J. Friedrichów

Lwów, Krakowska 13.
Fabryka przy ul. Lelewela.
Odsprzedającym stosowny rabat.

Znakomitych cukrów funt 80 ct. Karmelków 40 ct. poleca fabryka Troczyńskiego, Lwów, ul. Fredry. 2208

Za 80 halerzy!

jest u mnie do nabycia

żurnal na cały sezon zimowy

z przesyłką 1 korona, tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości.

R. LANDAU — Lwów, Czarneckiego l. 3.

Brzytwy własnego wyrobu angielskie, szwajcarskie i Solingen poleca **JAN LAURUK**, nożownik, Lwów, Halicka 6. 211

Miód a la Malaga znany ze swej dobroci, duża szampanówka 1 zł., sprzedaje tylko handel Bodnara. Dla odsprzedających odpowiedni rabat. 326

Darmo i opłatnie wysyła próbki i cennik

wyrobów tkackich

na żądanie

MICHAŁ MIĘSOWICZ TKALNIA w KORCZYNIE.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: **Henryk Rewakowicz.** Z drukarni **W. A. Szyjkowskiego**, Lwów, Kopernika 5.